

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4445,PAP-Reforma-dowodztw-ujednoczenie-struktur-na-czas-wojny-i-pokoju.html>

16.05.2025, 09:48

02.03.2013

## PAP: Reforma dowództw - ujednoczenie struktur na czas wojny i pokoju

---

### **Depesza Polskiej Agencji Prasowej z 2 marca br. dotycząca reformy systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP.**

Ujednoczenie struktur na czas wojny i pokoju - to główny cel proponowanej reformy dowodzenia polską armią. Na jednym z najbliższych posiedzeń Rada Ministrów ma zająć się projektem nowelizacji ustawy o urzędzie ministra obrony.



Zamiast funkcjonujących obecnie odrębnych dowództw rodzajów sił zbrojnych - Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Wojsk Specjalnych mają powstać dwa - Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych (RSZ), odpowiedzialne za ogólne dowodzenie całością sił zbrojnych w czasie pokoju oraz Dowództwo Operacyjne RSZ, przejmujące dowodzenie w czasie kryzysów, wojny i - tak jak dzieje się obecnie - nad siłami wydzielonymi do misji zagranicznych.

Obecnie minister obrony kieruje armią za pośrednictwem szefa Sztabu Generalnego. Po reformie Sztab ma się skupić na planowaniu strategicznym, opracowywaniu programów wieloletniego rozwoju sił zbrojnych oraz doradzaniu ministrowi obrony, premierowi i prezydentowi w sprawach dotyczących ogólnej i operacyjnej działalności armii. Ministrowi mają jednakowo podlegać szef Sztabu i dwaj najwyżsi dowódcy.

Głosy o potrzebie reformy pojawiały się od chwili wejścia Polski do NATO w 1999 r.; na potrzebę zmian wskazali autorzy pierwszego Strategicznego Przeglądu Obronnego, rozpoczętego w 2005 r.

W 2007 r. minister obrony Bogdan Klich wzmocnił rolę szefa Sztabu Generalnego, podporządkowując mu dowódców rodzajów sił zbrojnych i szefów służb wsparcia oraz służby zdrowia. Dwa lata później zaproponował, by na czele armii postawić szefa obrony, któremu podlegaliby dowódcy RSZ i szef Sztabu Generalnego - przekształconego w organ już nie dowodzenia, lecz planowania. Klich proponował też, by - na wzór amerykański - powołać kolegium dowódców RSZ. Reforma spotkała się ze sprzeciwem otoczenia prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

O konieczności zmian mówił w 2011 r. prezydent Bronisław Komorowski, a szef BBN Stanisław Koziej wskazywał, że zbyt rozproszony system dowodzenia oraz skupienie w Sztabie Generalnym funkcji planowania, dowodzenia i rozliczania z postawionych zadań przyczyniły się do tego, że w lotnictwie wojskowym zawiódł system nadzoru, a po katastrofie samolotu CASA doszło do katastrofy smoleńskiej.

Według Kozieja obecnie proponowana reforma stworzyłaby lepsze warunki do szkolenia i użycia wojsk w działaniach połączonych, w których uczestniczą różne rodzaje sił zbrojnych. Szef BBN podkreśla też, że dzięki ujednoczeniu struktur czasu pokoju i wojny nie byłoby potrzeby przeprowadzania zmian w warunkach kryzysu, można by też zawczasu wskazać, kto ma się przygotowywać do roli naczelnego dowódcy na czas zagrożenia.

Przychylnie proponowane zmiany ocenia dziekan Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej, płk prof. dr. hab. inż. Jarosław Wołęjszo. Według niego obecna, funkcjonująca od 2004 r. struktura dowodzenia, jest rozbudowana i nie odpowiada koncepcji działań połączonych. „Reorganizacja struktur dowodzenia na poziomie taktycznym - oddziałów i pododdziałów - została zakończona. Teraz kolej na szczeble nadrzędne” - uważa Wołęjszo.

Według dziekana za zmianami przemawiają redukcja liczebności wojsk oraz większe zaangażowanie w działania sojusznicze za granicą. „Nowy system dowodzenia wpisze się w analogiczne rozwiązania sojusznicze. Myślę, że jest to słuszny kierunek” - ocenił Wołęjszo. Przypomniał, że do podobnych reform przystąpiły w ostatnich latach m.in. Dania, Niemcy, Norwegia i Szwecja, wprowadzając dowództwa połączone i oddzielając dowodzenie ogólne od operacyjnego.

Wołęjszo zwrócił uwagę, że reforma ma objąć organy centralne, część ich kadry mogłaby - przy odpowiednich zachętach - przejść na szczebel taktyczny. To pozwoliłoby osiągnąć „oczekiwany wzrost potencjału intelektualnego sztabów dywizji, brygad, skrzydeł, flotylli - czyli tych dowództw, które ostatnio zostały mocno okrojone w wyniku źle pojętej polityki kadrowej”.

Proponowana reforma budzi zastrzeżenia PiS. W grudniu klub zarzucał, że projekt nie był konsultowany z Sejmem. Zdaniem PiS zakładana reforma jest sprzeczna z konstytucją, która wymaga, by prezydent mianował dowódców rodzajów sił zbrojnych; wiedzie do umniejszenia roli SGWP, który miałby się stać „przechowalnią generałów” niewygodnych dla rządzącej koalicji.

Zmieniają się tylko najwyższe dowództwa, pozostają rodzaje sił zbrojnych, które - podobnie jak działy administracji publicznej ministrom - nie muszą podlegać żadnemu dowódcy - przekonywał poseł w styczniu poseł Koziej. Zapewnił, że nie ma mowy o uszczupleniu roli szefa SGWP, a konstytucja nigdzie nie mówi, że to on ma dowodzić i jest to rozwiązanie rzadko spotykane w historii wojskowości. Szef BBN wskazywał, że proponowane rozwiązania - prezydent powołuje szefa Sztabu Generalnego i dowódców RSZ jako równych sobie - będą wręcz bardziej odpowiadać obecnej konstytucji niż obowiązujące zapisy - kompromis z czasu sporów o cywilną kontrolę nad armią.

Również Wołęjszo nie dostrzega ryzyka zredukowania roli szefa SGWP: „Będzie on najważniejszym żołnierzem, najważniejszym organem planistycznym sił zbrojnych”.

Do największych korzyści proponowanej reformy szef BBN zalicza możliwość wskazania w czasie pokoju - a nie dopiero kryzysu czy wojny - kto ma się przygotowywać do roli naczelnego dowódcy. „W przygotowywanej reformie strategicznie najważniejsze jest stworzenie warunków do funkcjonowania naczelnego dowódcy na czas wojny. Druga nowość to możliwość wskazania przez prezydenta na wniosek premiera - czyli w takiej samej procedurze, w jakiej ma być powoływany na czas wojny naczelny dowódca - osoby funkcyjnej przewidywanej do powołania na to stanowisko” - podkreślił Koziej.

„Proponowane rozwiązania nie przesądzają, kto będzie naczelnym dowódcą: konstytucja daje tu pełną swobodę naczelnym władzom państwa - prezydentowi i premierowi” - powiedział minister. Oceniał zarazem, że skoro reforma wskazuje na Dowództwo Operacyjne jako podmiot, który powinien się przygotowywać do roli sztabu naczelnego dowódcy na czas wojny, to naczelnym dowódcą powinien być szef Dowództwa Operacyjnego.

„Logika rozwiązań, które proponujemy, sugeruje, że najlepiej byłoby, gdyby naczelnym dowódcą był dowódca operacyjny, który na co dzień ma odpowiadać za użycie wojska oraz szkolenie operacyjne, przygotowywanie dowództw i sztabów podporządkowanych mu formacji. To umożliwi przygotowywanie się tej osoby i Dowództwa Operacyjnego do funkcjonowania w razie konieczności wprowadzenia wojennego systemu dowodzenia i

powołania konstytucyjnego naczelnego dowódcy wraz z jego sztabem” – powiedział Koziej.

Do odmiennego rozwiązania skłania się Wołęjszo. Jego zdaniem funkcję naczelnego dowódcy należałoby powierzyć szefowi Sztabu Generalnego. „Naczelną dowódcą dowodzi całością sił zbrojnych, a więc jej częścią typowo operacyjną, służącą realizacji zadań zbrojnych, prowadzeniu operacji obronnej, kampanii czy walk. Jednocześnie musi wykonywać wszystkie zadania wspierające, służące podtrzymaniu zdolności walczących wojsk. Jego rola to także kierowanie aparatem administracyjnym (Wojskowe Komendy Uzuppełnień, Wojewódzkie Sztaby Wojskowe), szkolenie rezerw, pododdziałów zapasowych, czy też kierowanie SWW i SKW, które po ogłoszeniu mobilizacji stają się częścią sił zbrojnych” – zauważył Wołęjszo. Jego zdaniem obarczenie tymi dodatkowymi zadaniami Dowództwa Operacyjnego RSZ „mija się z ideą dowodzenia operacyjnego”, która wyklucza odpowiedzialność za administrowanie i logistykę.

Prof. Bolesław Balcerowicz z Uniwersytetu Warszawskiego, generał dywizji w stanie spoczynku, były rektor AON, zgadza się, że „obecny system wymaga więcej niż retuszu”. Zdaniem Balcerowicza za wcześnie oceniać proponowaną reformę. „Przedstawione propozycje wymagają debaty, a potem przetestowania, np. w grach decyzyjnych” – uważa Balcerowicz.

W lipcu ub. r. założenia reformy opracowanej we współdziałaniu z BBN przyjęło MON, w grudniu przyjęła je Rada Ministrów. Reforma dowództw była dwukrotnie tematem posiedzeń RBN. Wkrótce rząd ma się zająć projektem niezbędnych zmian w ustawie o urzędzie ministra obrony.(PAP)

---

[Tweetnij](#)